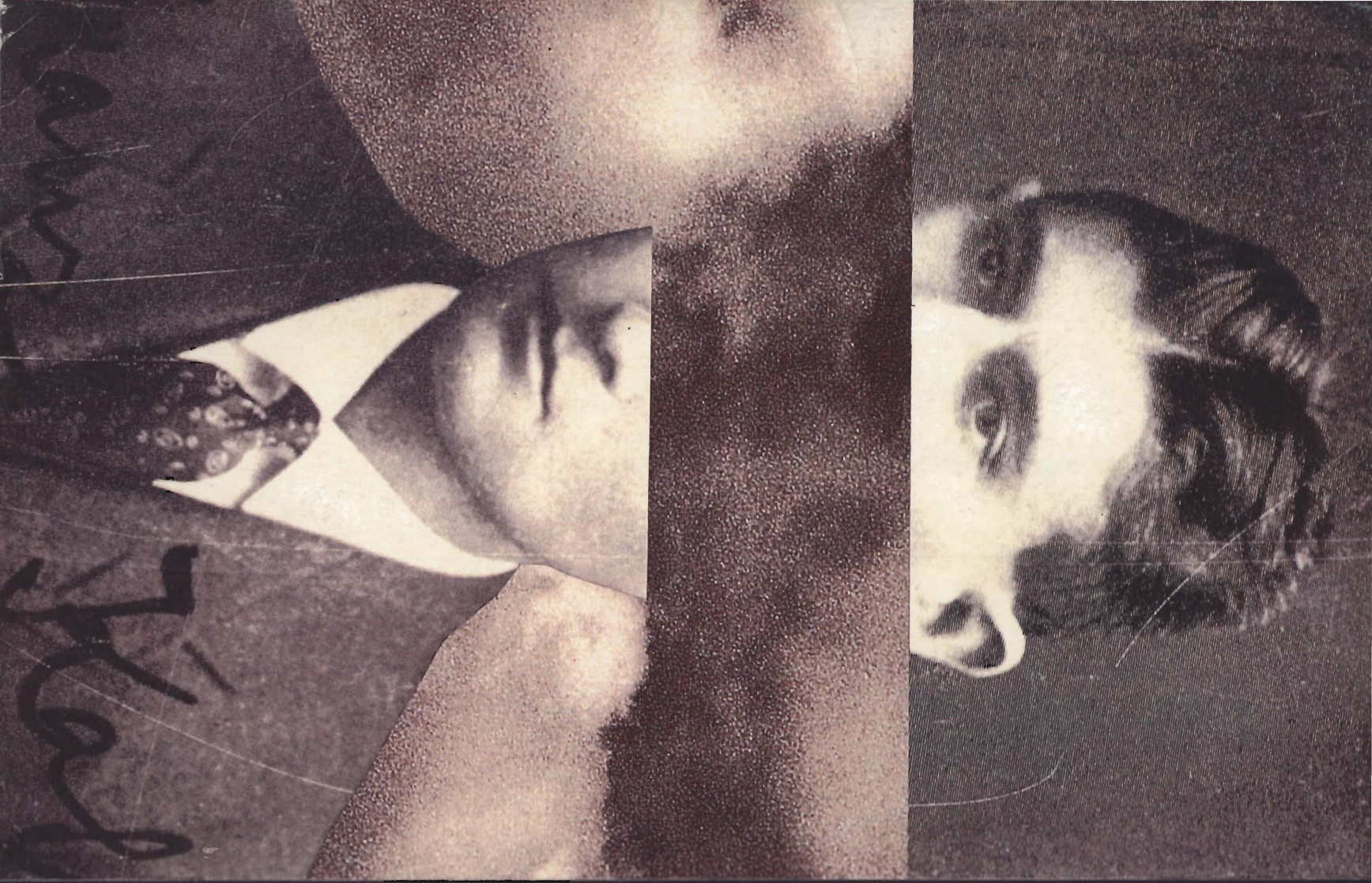

TADEUSZ RÓŻEWICZ PUŁAPKA TEATR POLSKI WROCŁAW

Dyrektor Naczelny i Artystyczny
JACEK WEKSLER

TADEUSZ RÓŻEWICZ

PUŁAPKA

Opracowanie tekstu i reżyseria
JERZY JAROCKI

Scenografia
JERZY JUK-KOWARSKI

Opracowanie muzyczne
ZBIGNIEW KARNECKI

Premiera 30 maja 1992

Franz Kafka urodził się w 1883 roku w kupieckiej rodzinie żydowskiej w Pradze. Pisał w języku niemieckim. Był prekursorem literatury XX wieku.

Ukazał człowieka samotnego, obarczonego winą, bezbronnego wobec zbiurokratyzowanej anonimowej przemocy.

Umarł na gruźlicę w 1924 roku. Jego siostry zginęły w Oświęcimiu.

To co Kafka przeczuł na początku wieku, Tadeuszowi Różewiczowi (rocznik 1921) przyszło zobaczyć i przeżyć w czasach drugiej wojny światowej.

Jego twórczość, zwłaszcza „Odejście Głodomora" i napisana w 1979—1981 „Pułapka", nawiązuje do dzieła Kafki i zadaje mu własne pytania.

OBSADA:

Franz	— WŁODZIMIERZ PRESS
Herman, ojciec	— EDWIN PETRYKAT
Julia, matka	— KRZESISŁAWA DUBIELÓWNA
Ottla, siostra	— JOLANTA FRASZYŃSKA
	— ~~MAJA OSTASZEWSKA (PWST)~~
Elli } siostry	— ALDONA STRUZIK
Valli } siostry	— MAGDALENA MOKRZYCKA (PWST)
Józia, służąca	— HALINA ŚMIELA
Maks, przyjaciel Franza	— HENRYK NIEBUDEK
Felice, narzeczona Franza	— JOLANTA ZALEWSKA
Greta, jej przyjaciółka	— HALINA RASIAKÓWNA
Jana, narzeczona Franza	— EWA SKIBIŃSKA
Szewc, ojciec Jany	— ZYGMUNT BIELAWSKI
Szewcowa	— JADWIGA SKUPNIK
Fryzjer	— BOGUSŁAW DANIELEWSKI
Starszy Pan	— ALBERT NARKIEWICZ
Józek	— MARIUSZ KILJAN (PWST)
Sprzedawca w sklepie meblowym	— WOJCIECH ZIEMIAŃSKI
Tragarze-Oprawcy	— ~~JANUSZ ANDRZEJEWSKI~~
	— JAN BLECKI
	— WOJCIECH DĄBROWSKI
	— IGOR KUJAWSKI

Robert Gonera

Rodzina:

Dziadek	— ALBERT NARKIEWICZ
Babcia	— ŁUCJA BURZYŃSKA
Wuj Siegfried	— ANDRZEJ MROZEK
Wuj Alfred z Madrytu	— TADEUSZ SKORULSKI
Żona wuja Alfreda	— MIROSŁAWA LOMBARDO
Mąż Valli	— MAREK FELIKSIAK

Kelnerka	— EWA SKIBIŃSKA
Maitre d'hôtel	— ADAM CYWKA
Else Taussig, żona Maksa	— LENA KORPUSSENKO
Para Zakochanych	— KATARZYNA BUJAKIEWICZ (PWST)
	— MAREK FELIKSIAK
Franz pięcioletni	— OSKAR SILVA
	— DOMINIK ŻEMAJTIS
Franz piętnastoletni	— KONRAD IMIELA (PWST)
Dziecko Grety	— GRZEGORZ JEDYNAKI
Dzieci szewca	— KATARZYNA BUJAKIEWICZ (PWST)
	— JOANNA KUBALKA
	— KINGA TRZEPIZUR
	— MAŁGORZATA KUSIAK
Zenek	— ADAM KLIMIUK
	— ZIEMOWIT POZNAŃSKI
Korepetycje taneczne	— ELENA KORPUSSENKO
Asystent reżysera	— HALINA RASIAKÓWNA
Asystent scenografa	— BARBARA KOTYS
Inspicjenci	— JANUSZ ŁOZA
	— NINA OGONOWSKA
Sufler	— MAGDALENA KABATA
Realizacja dźwięku	— HUBERT BREGULLA
Światło	— KAZIMIERZ PIĄTEK

Rozmowa z Jerzym Jarockim

ANNA POZNAŃSKA: — Co znalazł Pan w Kafce — wiem, że interesował się Pan nim od dawna, że realizował Pan „Proces"?

JERZY JAROCKI: — Musiałem się otrzeć o niego zajmując się literaturą współczesną już od czterdziestu paru lat... Chociażby po to, aby zrozumieć Gombrowicza, czy Różewicza. On przecież, obok Joyce'a, otworzył swoim pisarstwem nasz wiek. Stworzył nowy mit, Człowieka wiecznie winnego, od urodzenia skazanego, zamkniętego w sztucznym świecie.

Adaptując kiedyś „Proces", przerabiając na sztukę teatralną, uczyłem się Kafki, poznawałem go. Fascynuje mnie ciągle i odpycha jednocześnie. Nie mam do niego jednoznacznego stosunku.

A.P.: — Jak się ma Kafka do Różewicza? „Pułapka" Różewicza do Kafki?

J.J.: — „Pułapka" Różewicza ponownie zmusiła mnie do zajrzenia do Kafki. Przedtem „Głodomór", którego nie realizowałem, ale uważnie czytałem.

Różewicz jest szczególnie uwrażliwiony na tego pisarza. Nieraz z bardzo podobnymi lękami i nadziejami przygląda się losom, naturze człowieka i jego uwikłaniom, także sobie jako człowiekowi tworzącemu i zadaje wiele podobnych pytań.

Pisze jednak na inny sposób, inaczej. To, co tworzy Kafka, jest zazwyczaj zamkniętym światem (mimo że nieraz nie dokończonym). Różewicz gustuje w otwartej formie.

Mieli jednak tak różne życiorysy. Różewicz, jako młodzik wchodził w życie z impetem, z karabinem w ręku. Strzelał — nie wiem — może zabijał.

Przeżył, doświadczył, towarzyszył temu wszystkiemu, co wyróżniało nasz wiek, masowe modry, obozy zagłady, gułagi. Kafka to jakby przeczuł, zapowiedział.

W „Pułapce" Różewicz próbuje skonfrontować swoje doświadczenie z przeczuciami Kafki. I to jest największy szkopuł. Jak to się ma zrymować. Pod tym względem nic nie zmieniło się dla mnie w skali trudności, jakie piętrzyły się przede mną dwanaście lat temu, kiedy Różewicz przysłał mi egzemplarz „Pułapki" i teraz, kiedy realizuję ją w Teatrze Polskim we Wrocławiu.

A.P.: — Czy „Pułapka", tak jak inne sztuki Różewicza, pisał Pan o tym kiedyś — w 1972* roku, jest samosterująca? Reżyseruje, steruje swoimi przyszłymi realizatorami?

J.J.: — „Pułapka" stawia reżysera przed nieco innymi problemami.

Różewicz zderza tu parę poetyk: realistyczny dialog — rozrastający się w niektórych scenach do wielowątkowych rozmów, wspomnień, cytatów i opisów; wizje doznawane przez bohatera, sny śnione, sny opowiadane partnerowi; obrazy spoza wyobraźni bohatera, powstające obok niego i nie rejestrowane przez niego. Wewnątrz nich nieraz, dodatkowo teksty cytowane, czy też czytane przez osobę spoza dramatu itp.

Niektóre z tych obrazów, tak jak czarna ściana — spełniają rolę metafor, to Ściana Śmierci. To zderzenie — różnych poetyk, różnych rzeczywistości powinno zaiskrzyć, podwoić, uwielokrotnić dramatyzm zarówno życiorysowych wątków dramatu jak i jego ogólniejszej, katastroficzno-profetycznej wymowy.

Ja mam pewne obawy, że te obliczenia mogą zawieść. Mój racjonalizm, albo prostactwo, sprawia, że chciałbym tę strukturę uprościć. Stworzyć świat (teatr) bardziej jednolity formalnie. W każdym razie, bardziej zamknięty. Bardziej ascetyczny.

Nie obiecuję sobie zbyt wiele, ale korzystając z pewnej swobody, której udzielił mi Autor, chcę przemieścić pewne akcenty.

Część tych zabiegów zawarłem w tej wersji tekstu, którą przedstawiłem na pierwszej próbie aktorom, na których wsparcie bardzo liczę. Część doszła we współpracy z Jerzym Jukiem-Kowarskim — scenografem — a część będzie udziałem kompozytora Zbigniewa Karneckiego.

Myślę, że tekst Różewicza, tak silny, wspaniały w wielu warstwach, także językowej — oprze się tym wszystkim zabiegom.

Wrocław, 7 maja 1992

---

*) *„Czasami pisarz sięga daleko do przodu i przygotowuje sobie materię teatralną. Istnieją pisarze, którzy instynktownie są reżyserami swoich sztuk, którzy potrafią konkretnie i daleko widzieć, co może stać się z ich tekstem później, w trakcie przedstawienia. I właśnie tacy pisarze są współreżyserami swoich sztuk. Do tego typu pisarzy zaliczam Różewicza."*

Post factum

...po pięćdziesięciu latach pisania wierszy i sztuk teatralnych zrozumiałem daremność rozwiązania „tajemnicy" Franza Kafki. Jedynym usprawiedliwieniem dla mnie jest to, że pracowałem i pisałem tak, jak mogłem najlepiej. To że się usprawiedliwiam, świadczy, być może, o nieodwracalnej klęsce tzw. „literatury pięknej", przede wszystkim „poezji". Jest to moje pożegnanie z Franzem Kafką. Mam 69 lat. Nadchodzi czas pożegnań.

Tadeusz Różewicz
„Przerwana rozmowa" z tomu „Płaskorzeźba"

Ryszard Ziobro

Franz K. i Tadeusz R.

Franz Kafka intrygował nie tylko Różewicza. Nad „tajemnicą" Kafki zastanawiało się wielu pisarzy, poetów i myślicieli (Tomasz Mann, Hesse, Musil, Rilke, Camus, Gide), bo i rzeczywiście była to postać nieprzeciętna. Kafka urodził się w Pradze w mieszczańskiej żydowskiej rodzinie i został wychowany w kręgu kultury niemieckiej — niemieckie gimnazjum, niemiecka literatura, krąg niemieckich przyjaciół. Pisał też po niemiecku, co uprawniło literaturę niemieckojęzyczną do zaanektowania jego twórczości.

Czy mógł przewidzieć, że z germańskiego źródła powstanie niszcząca siła, która zaleje Europę, wyniszczy jego naród, wymorduje najbliższych i będzie starała się wytrzebić jego twórczość? Niektórzy twierdzą, że tak i przypisują Kafce siłę przewidywania losów narodów europejskich oraz interpretują jego twórczość jako apokaliptyczną przypowieść, jako zapowiedź czasu zagłady i pogardy, okrucieństwa i bezwzględności, podporządkowania człowieka bezwzględnej maszynie działającej według niepojętych ustaw, nieludzkich praw i wymierzającej kary, o których cywilizacja ludzka nie będzie mogła zapomnieć.

Kiedy Franz Kafka umierał (1924) Tadeusz Różewicz miał trzy lata, ale wydarzenia lat następnych skonfrontowały go z urzeczywistnieniem makabrycznrej wizji Kafki. Różewicz pisząc „Pułapkę" wiedział, bo przeżył to, co Kafka jedynie

złowieszczo zapowiadał, że w ciemnościach mogą czyhać oprawcy, że szafa może służyć jako schronienie dla rodziny, „że taka szafa może uratować życie twojej matce i twojej babci, i twojemu dziadkowi, i twoim siostrom z mężami...", że w końcu „...oni nas wszystkich wyduszą i spalą..."

Franz prosi przed śmiercią, aby przyjaciel Maks* spalił jego utwory („Po mojej śmierci przeczytasz rękopisy, a potem wszystko spalisz..."); czy chciał w ten sposób uchronić swoje utwory przed śmiercią z niepowołanej ręki? Kasandryczna wizja? Rzeczywistość odegrała ten akt w sposób następujący: Już na początku lat trzydziestych gestapo przeszukiwało mieszkanie Dory Diamant, ostatniej przyjaciółki Kafki, i zarekwirowano wszystkie znajdujące się tam manuskrypty, następnym krokiem był zakaz wydawania utworów Kafki; siostry Kafki — Elli, Valli i ukochana Ottla, które tak niewinnie bawią się w wyliczanki — podzieliły los społeczności znakowanej gwiazdą Dawida i zostały zamordowane w Oświęcimiu.

„Pułapka" nie jest zapewne jedynie sztuką o Kafce i jego profetycznej wizji zbliżającego się holocaustu, jest to również utwór o twórcy, o jego niemożności zamknięcia się w ramach narzeczeństwa, małżeństwa, rodziny.

Tak jak Różewicz trudził się nad zagadką Kafki, tak też jego sztuka ma wiele płaszczyzn i możliwości odczytania, które w zależności od interpretacji reżysera i wrażliwości widza mogą akcentować różnorodne aspekty.

Jeśli przyjmiemy psychoanalityczny punkt widzenia, to „Pułapka" może być oglądana jako klasyczny konflikt edypalny między surowym ojcem a wrażliwym synem o artystycznej duszy, który nie jest w stanie przyjąć rygorystycznych norm wymagających bezwględnego podporządkowania się, który buntuje się i protestuje w zastępstwie zniewolonej matki. Na scenie jak w czasie seansu psychoanalitycznego odgrywane jest życie począwszy od pierwszych zapamiętanych przeżyć i lęków (rozmowy ze służącą Józią, egzystencjalne pytania, co to znaczy być innym, być Żydem) poprzez kompulsywne próby zawarcia małżeństwa, które muszą spełznąć na niczym, bowiem zaręczanie się uwikłanego w wiele nierozwiązalnych problemów Franza jest czynnością wymuszaną jedynie przez jego superego; senna wizja Kafki wybiega również w przyszłość i to tak daleko, że przekracza próg jego fizycznego życia i zapowiada

złowieszcze czasy chowania się w szafach i grzebania kryjówek jak kret w obawie przed „wyduszeniem i spaleniem". Sam Kafka już tego nie doświadczy, będzie to jednak los jego rodziny i jego utworów, czyli najcenniejszych elementów w jego życiu.

„Pułapka" opowiada też o twórcy, pisarzu, który nie zabiega o wydawców, którego twórczość nie jest brana poważnie przez osoby z najbliższego otoczenia; ani ojciec ani Felice nie są w stanie zrozumieć jak ważną częścią życia Franza jest jego pisarstwo, nie mają ani wyrozumiałości, ani podziwu dla procesu tworzenia dzieła. Kiedy Kafka stwierdza, że jego pisanie nie da pogodzić się z życiem małżeńskim z zachłanną, nieprzystającą do niego Felice („Ty zjesz befsztyk, ja omlet"), to natychmiast pod pretekstem choroby zrywa zaręczyny i żeby wymazać to zamierzenie rozpoczyna natychmiast flirt w Gretą, Janą, aby następnie ponownie podjąć bezowocną próbę połączenia się z Felice.

Jedyny zaufany przyjaciel, Maks, obarczony zostaje nieludzkim zadaniem spalenia utworów Kafki po jego śmierci. A jest to polecenie wyjątkowo okrutne, bowiem Maks, który sam pisze, posiada świadomość tego, jak ważne i jak wielkie są te utwory, których manuskrypty mają pochłonąć płomienie. Wiemy, że Maks tego godnego klasycznego dramatu zlecenia nie wykona, i że dzięki Maxowi Brodowi** będziemy mogli czytać utwory Kafki, które Brod ocali nie tylko przed samym ich autorem ale również przed złymi siłami okresu faszyzmu.

W ostatnich tygodniach swego życia Kafka, który pokonany przez chorobę leżał w sanatorium i mógł porozumieć się z otoczeniem tylko za pomocą pisania na kartkach, pracował nad korektą opowiadań z tomu „Głodomór" („Hungerkünstler"). Książka ta wyszła już po jego śmierci, po jego odejściu, po „Odejściu Głodomora" jak zatytułował inną swoją sztukę o Kafce Różewicz.

I „Pułapkę" należy umieścić w szerszym kontekście zainteresowań Różewicza Kafką i bez względu na kształt inscenizacyjny odczytywać ją również poprzez inne utwory Kafce poświęcone („Zamknąłem", „Krótka rozprawa o głodomorach"). W poemacie „Przerwana rozmowa" pisze Różewicz, że pożegnał się z Kafką, ale motyw kafkowski pozostał w jego utworach na zawsze i tak jak Franz Kafka, Żyd z Pragi tworzący po

niemiecku, wszedł na stałe do historii literatury światowej, tak też sztuka Różewicza „Pułapka" weszła w obieg życia teatralnego.

---

*) Maks — postać z „Pułapki"
**) Max Brod — pisarz, przyjaciel Kafki

„Pułapka", ukończona w 1981 roku, pierwodruk w Dialogu (nr 2, 1982), wydania książkowe: Czytelnik 1982, Wydawnictwo Literackie 1990 (w tomie Proza, t.II), została przetłumaczona na kilkanaście języków, m.in.: angielski, niemiecki, francuski, czeski, słowacki, hebrajski, fiński, grecki, szwedzki, norweski, serbski, macedoński, rosyjski. Ukazała się za granicą w wydaniach książkowych i w czasopismach. W 1983 roku — w związku z 100-leciem urodzin Franza Kafki — fragmenty sztuki drukowano w okolicznych numerach czasopism niemieckiego obszaru językowego, np. w „Sprache im technischen Zeitalter" (88, 1983, Berlin Zach.).

Prapremiera odbyła się 15.X.1983 w Bergen, W Norwegii. Prapremiera polska — w 1984 w Teatrze Współczesnym we Wrocławiu (reż. Kazimierz Braun). W tym samym roku — premiery: w Teatrze Studio w Warszawie (reż. Jerzy Grzegorzewski), w Teatrze Wybrzeże w Gdańsku (reż. Krzysztof Babicki), w Teatrze Polskim w Poznaniu (reż. Grzegorz Mrówczyński).

Przedstawienia Teatru Studio i Teatru Wybrzeże prezentowane były na festiwalach i podczas występów gościnnych w kraju i za granicą, m.in.: w Austrii, RFN, NRD, Holandii, na Węgrzech, w ZSRR, w Czechosłowacji.

Zagraniczne premiery „Pułapki" odbyły się w: NRD (Berlin 1985), Czechosłowacji (Martin 1986), w Jugosławii (Skopje 1987, Nowy Sad 1988, Belgrad 1990) ZSRR (Leningrad 1990), Anglii (Londyn 1990).

Sztuka prezentowana była jako słuchowisko radiowe w RFN (1984) i w Austrii (1989) oraz w ramach „Teatru Lektur" we Francji (1990).

Kalendarium

Ważniejsze daty z życia Kafki

3 lipca 1883 Franz Kafka urodził się w Pradze jako pierwsze dziecko kupca Hermanna Kafki (1852-1931) i Julii z domu Löwy (1856-1934).
Ważniejsze osoby z okresu dzieciństwa: francuska guwernantka Baily, gosposia Werner, kucharka i nauczyciel Beck.

1889-93 Szkoła powszechna.

1889, 1890, 1892 Przychodzą na świat siostry Elli, Valli i Ottla. Z najmłodszą z nich Kafka czuł się szczególnie mocno związany.

1893-1901 Nauka w Staromiejskim Państwowym Gimnazjum Niemieckim w Pradze.

1901-06 Studia na niemieckim uniwersytecie w Pradze i przez krótki czas w Monachium. Kafka studiuje początkowo filologię germańską (dwa semestry), a potem prawo. Intensywna lektura prac Spinozy, Darwina i Nietzschego. Pierwsze, zniszczone później próby literackie.

1902 Wakacje z wujem Siegfriedem Löwy, którego postać przedstawił Kafka później w noweli *Lekarz wiejski*. Początek przyjaźni z Maxem Brodem.

1903-04 *Opis walki*.

1906 W czerwcu Kafka kończy studia prawnicze i uzyskuje tytuł doktora praw.

1907 W październiku Kafka podejmuje pracę w praskiej filii włoskiego towarzystwa ubezpieczeniowego „Assicurazioni Generalli".

1907-08 Praca nad utworem *Przygotowania do ślubu na wsi*, który stanowić miał część planowanej powieści.

1908 W lipcu Kafka rozpoczyna pracę w „Arbeiter-Unfallversicherungsanstalt" w Pradze. W tej półpaństwowej instytucji zatrudniony będzie do 1922 roku.
W monachijskim piśmie literackim „Hyperion" (styczeń-luty) ukazuje się osiem miniatur Kafki pod wspólnym tytułem *Betrachtung* (Rozważanie).

1910 W marcu Kafka zaczyna pisać dziennik. Będzie kontynuował te zapiski do 12 czerwca 1923 roku (*Dzienniki 1910-1923*).

1911 W lecie, wraz z Maxem Brodem, podróż do Zurychu, Lugano, Mediolanu i Paryża. Wspomnienia z obu podróży opublikowane zostały po śmierci Kafki jako aneks do *Dzienników 1910-1923*.
Kafka i Max Brod planują wspólne napisanie powieści.

1912 Pierwsze prace nad powieścią *Der Verschollene* (Zaginiony), znaną później pod tytułem *Ameryka*.
Studia judaistyczne; w lutym Kafka wygłasza odczyt o języku żydowskim.
13 sierpnia, w domu rodziców Maxa Broda w Pradze Kafka poznaję pannę Felicję Bauer (1887-1960) z Berlina.
20 września wysyła do niej pierwszy list, stanowiący początek ich korespondencji (*Listy do Felicji*), a w nocy z 22 na 23 września pisze zadedykowane jej opowiadanie *Wyrok*. We wrześniu i w październiku Kafka pracuje również nad pierwszym rozdziałem powieści *Ameryka*, zatytułowanym *Palacz*. Pracę tę przerywa na trzy tygodnie (17 listopada — 7 grudnia), podczas których powstaje nowela *Przemiana*.

4 października na przedstawieniu żydowskiej trupy teatralnej ze Lwowa, która występowała w Pradze. Przyjaźń z Jicakiem Löwy.

1913 W wydawnictwie Rowohlta ukazuje się *Betrachtung*, a w maju wydawnictwo Kurta Wolffa publikuje fragment *Palacz*.

Podczas świąt wielkanocnych (23-24 marca) pierwsza wizyta u Felicji w Berlinie. W drodze powrotnej krótki pobyt w Lipsku, gdzie Kafka poznaje wydawcę Kurta Wolffa. W maju ponowne odwiedziny u Felicji. Poznaje Gretę Bloch, przyjaciółkę Felicji.

1914 Wielkanoc w Berlinie. 12 kwietnia Kafka oświadcza się o rękę Felicji; 1 czerwca oficjalne zaręczyny w domu Bauerów. Wuj Alfred Löwy z Madrytu przysyła prezent ślubny. 12 lipca po rozmowie w hotelu „Askański Dwór" zaręczyny zostają zerwane.
W sierpniu Kafka po raz pierwszy wyprowadza się na krótki czas z domu rodziców. Początek pracy nad powieścią *Proces*.
W październiku, podczas urlopu, dalsza praca nad *Ameryką* i *Procesem*. Powstaje też nowela *Kolonia karna*.

28 lipca Austro-Węgry wypowiadają wojnę Serbii.

1915 W styczniu ponowne spotkanie z Felicją Bauer. Ukazuje się *Przemiana*. Pobyt w sanatorium. Z Felicją Bauer i Gretą Bloch wyjeżdża na wycieczkę do Czeskiej Szwajcarii.

1916 W wydawnictwie Kurta Wolffa ukazuje się *Wyrok*.
W lipcu odbywa wraz z Felicją podróż do Marienbadu i Franzensbadu. W listopadzie pobyt w Monachium, gdzie odbywa się wieczór autorski Kafki.
Pod koniec roku praca nad opowiadaniami z cyklu *Lekarz wiejski*.

1917 Kafka ponownie podejmuje próbę uniezależnienia się od rodziny, wynajmując mieszkanie.
W lipcu drugie zaręczyny w Felicją Bauer. W nocy z 9 na 10 sierpnia pierwszy gwałtowny krwotok płucny. Kafka, osłabiony i zaniepokojony swoim stanem zdrowia, przeprowadza się ponownie do domu rodziców i 4 września zasięga porady specjalisty, prof. Picka, który stwierdza u niego gruźlicę płuc. We wrześniu pisarz przenosi się do siostry Ottli do Züran w północnych Czechach, gdzie w drugiej połowie miesiąca odwiedza go Felicja.

Ukazują się opowiadania Kafki oraz *Sprawozdanie dla akademii.*
W końcu grudnia w Pradze ostateczne zerwanie zaręczyn w Felicją.

1918 Zawiera znajomość z Julią Wohryzek, córką praskiego szewca i urzędnika gminy żydowskiej.
Praca nad aforyzmami i opowiadaniami z cyklu *Budowa chińskiego muru.*

1919 W maju ukazuje się drukiem *Kolonia karna.* Zaręczyny z Julią Wohryzek, zerwane w listopadzie. Pisze *List do ojca* i pracuje nad aforyzmami z cyklu *On.*
Jesienią ukazuje się zbiór opowiadań *Lekarz wiejski.*

Założenie Niemieckiej Partii Pracy, późniejszej (od marca 1920) NSDAP.
Pojawia się niemiecki przekład antysemickiego falsyfikatu „Protokoły mędrców Syjonu".

1920 Znajomość z Gustavem Janouchem, późniejszym autorem wspomnień *Gespräche mit Kafka* (Rozmowy z Kafką).
Urlop zdrowotny i pobyt w Meranie.
Spotkanie z czeską pisarką i tłumaczką Mileną Jesenską-Pollak, które daje początek ożywionej korespondencji (*Listy do Mileny*).
W grudniu pobyt w sanatorium w Tatrach i znajomość z lekarzem Robertem Klopstockiem.

1921 Dalszy pobyt w sanatorium. Powstaje opowiadanie *Pierwsze cierpienie.*

W lipcu Hitler zostaje przewodniczącym NSDAP.
Mussolini zakłada partię faszystowską (PNF) we Włoszech.

1922 Pracuje nad powieścią *Zamek.* Wiosną pisze też opowiadanie *Głodomór.*
Lato spędza Kafka u siostry Ottli w Planie. Składa wymówienie w zatrudniającym go towarzystwie ubezpieczeniowym.

1923 Praca nad dalszymi opowiadaniami z cyklu *Głodomór.*
We wrześniu podróż do Berlina, gdzie — wraz z Dorą

Dymant — Kafka zamieszkuje w wynajętym mieszkaniu.

1924 Pobyt w Berlinie do 17 marca, potem Kafka, już ciężko chory, przenosi się do Pragi.
Wiosną powstaje opowiadanie *Śpiewaczka Józefina, czyli Naród myszy.*
10 kwietnia pisarz wyjeżdża do sanatorium w Wiener Wald, skąd przenosi się później do kliniki prof. Hajka w Wiedniu, a ostatecznie do sanatorium Kierling pod Wiedniem. Towarzyszą mu Dora Dymand i Robert Klopstock. W sanatorium docierają do Kafki arkusze korektorskie tomu *Głódómór.*

3 czerwca Kafka umiera w sanatorium Kierling.

Hluboce zarmouceni podáváme zprávu, že náš syn

JUDr. František Kafka,

zemřel dne 3. června t. r. v sanatoriu Kierling u Vídně, jsa stár 41 roků. Pohřben bude ve středu, dne 11. června t. r. o 3/4 4 hod. odpol. na israel. hřbitově ve Strašnicích.

V PRAZE, dne 10. června 1924.

Heřman a **Julie Kafkovi,**
jménem veškerého příbuzenstva.

Kondolenční návštěvy se s díky odmítají.

In tiefstem Schmerz geben wir bekannt, daß unser Sohn

JUDr. Franz Kafka

am 3. Juni im Sanatorium Kierling bei Wien, 41 Jahre alt, gestorben ist.
Das Begräbnis findet am Mittwoch den 11. Juni um 3/4 4 Uhr auf dem jüdischen Friedhof in Strasschnitz statt.

PRAG, am 10. Juni 1924.

Hermann und **Julie Kafka,**
Eltern,
im Namen der trauernden Hinterbliebenen.

Von Kondolenzbesuchen bitten wir abzusehen.

KAFKA W OCZACH PISARZY

Kafka wykazuje umiejętność niewiarygodnie subtelnego i zróżnicowanego charakteryzowania tego, co boskie, operując nieskończoną ilością odcieni tragizmu i tragikomedii. (...) Brak odpowiedzi na wieczne pytania o Dobro i Zło lub odpowiedzi nieograniczenie wieloznaczne, przy czym na dnie duszy niezmiennie tli się nadzieja na odnalezienie tej jedynej właściwej drogi.

TOMASZ MANN

Słowo nadzieja nie brzmi tu dziwacznie. Im bardziej tragiczny jest los opisany przez Kafkę, tym nadzieja nieustępliwsza i bardziej wyzywająca. (...) Odnajdujemy tu w stanie czystym paradoks myśli egzystencjalnej, tak jak go wyraża na przykład Kierkegaard. „Trzeba ugodzić śmiertelnie ziemską nadzieję, tylko wtedy można uratować siebie nadzieją prawdziwą".

ALBERT CAMUS

Kafka, czczony i wyklinany jako mistyczny nihilista i zaklinacz tego, co nierzeczywiste i irracjonalne, był w istocie satyrykiem. Wielcy prorocy byli najczęściej również satyrykami, wielcy satyrycy czasem prorokami. Fantastyczna satyra Kafki była proroczą przepowiednią przyszłości.

ERNST FISCHER

Kafka nie jest filozofem, lecz poetą, to znaczy nie usiłuje wyłożyć i dowieść swej tezy, lecz chce przekazać nam, uzmysłowić pełną wizję świata, sposób, aby go przeżyć, a nie zagubić się w nim.

ROGER GARAUDY

Boskie jest w nas tylko to: siła Nadziei, którą wyraża nawet, a może tym gwałtowniej — siła rozpaczy.

GUSTAW HERLING-GRUDZIŃSKI

TADEUSZ RÓŻEWICZ

Kartka z wczasów

[...] przechodząc koło księgarni, zauważył czarną okładkę z wypisanymi na niej literami: Franz Kafka *Opowiadania*. Kupił książkę i zabrał ją z sobą na „wakacje". [...] Uwagę jego zatrzymał fragment ni to opowiadania, ni to sztuki teatralnej pt. *Strażnik grobowca*.

Była to dziwna lektura; miał uczucie, że coś się kryje za tym tekstem... tajemnica umarłych, wątła intryga dworska jako preteksty, zmowa między umarłymi, walka Strażnika i Księcia o życie... ale również niemoc samego twórcy, jakby w nim samym wygasał ten dramat, jakby pomysł dogorywał w tych dialogach i pozornych działaniach. Jakby osoby dramatu chciały z niego wyjść, opuścić architekturę dramatu i przejść do opowiadania, do prozy... bo dramat jest jednak działaniem, a proza jest uspokojeniem, zatrzymaniem... a ten gość, ten Kafka... nie chciał działać.

... w przedmowie do tych opowiadań przeczytałem, że pisarz polecił swojemu przyjacielowi, swojemu najlepszemu przyjacielowi, aby ten spalił wszystkie manuskrypty, wszystkie dzieła, jakich Kafka nie ogłosił za życia, ale ten Max nie spełnił ostatniej woli przyjaciela i wszystko ogłosił, uratował... Henryk myślał o tej historii... Kafka polecił spalić... ale czemu nie spalił sam, własnoręcznie, tych rękopisów? Kafka być może żywił nadzieję, że oddany mu Max nie spali tych opowiadań, że uratuje je wbrew woli autora dla „potomnych" ...jednak jaki to naiwny wybieg, podstęp pełen ufności... Ci pisarze, poeci to dziwni ludzie... jest w tym jakby gest umycia rąk... że to niby ja nie mam z tym nic wspólnego... pogardzam, jestem ponad własną pracę, proszę mnie nie dotykać, nie chcę nic wiedzieć o literaturze... Ty, mój uczniu, najbliższy przyjacielu, spal płody mojej męki... na twoją głowę ten grzech... przecież gdyby Kafka poprosił o przysługę jakiegoś woźnego z tego biura, w którym pracował, lub grubą sprzątaczkę ze zdrowymi rumieńcami na twarzy... jego prośba, jego życzenie spełnione by zostało akuratnie i bez ociągania... o tu piszą, że „Kafka, jak wiadomo, skazał swoje dzieła na wieczyste zapomnienie — chciał, aby po nich wszelki słuch zaginął..."

podobno sam spalił wiele manuskryptów... ale może dobrze zrobił, może to były niezbyt wydarzone rzeczy, jakieś martwo urodzone kawałki prozy, które uległyby rozpadowi... ...zamknięte, doskonale, prawie nieludzkie oblicze tej twórczości pokryłoby się zmarszczkami, pęknięciami, rdzą literacką, przez te dziury i szpary można zobaczyć „pole walki"... papierowe pole papierowej walki, na którym jeszcze jeden — jeden z największych, borykał się ze słowem, jak przystało na przyzwoitego człowieka pióra...

1965

T.Różewicz, Proza, t.2, WL 1990

FRANZ KAFKA

DZIENNIKI

(1910 – 1925)

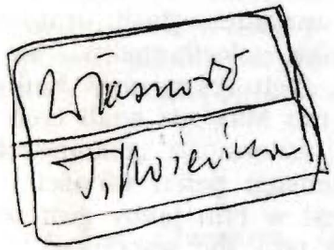

Najważniejsze dla Tadeusza Różewicza książki w Jego bibliotece mają na pierwszej stronie adnotację: Własność: T.Różewicz. W książkach tych są zwykle podkreślenia i notatki na marginesach. W „Dziennikach" Kafki, Różewicz podkreślił na przykład:

„Gdy tylko przyjrzymy się wnikliwie, każdy człowiek, nawet najbardziej znikomy, tworzy środek gdzieś zatoczonego koła"(...)

*

„Czegoś więcej niż pochwycenia gry zewnętrznej nie można oczekiwać od widza. Kiedy aktor mający — zgodnie z rolą — dać w skórę drugiemu aktorowi, w podnieceniu i w nadmiernym wzburzeniu zmysłów kropi naprawdę mocno, a tamten wrzeszczy z bólu — wówczas widz musi stać się człowiekiem i wkroczyć między obydwu."

*

„Przewrót, jaki zachodzi w rozmowie, gdy najpierw wyłuszcza się dokładnie troski swojej najintymniejszej egzystencji, a potem nie drogą przeskoku, ale i nie wysnuwając stąd wniosków, zaczyna się mówić o tym, kiedy i gdzie zobaczymy się przyszłym razem, i jakie okoliczności trzeba będzie przy tym wziąć pod uwagę. Kiedy rozmowa ta kończy się jeszcze uściskiem dłoni, partnerzy rozchodzą się z chwilową wiarą w przejrzystą i mocną strukturę ludzkiego życia i z pewnym dla tej stuktury szacunkiem."

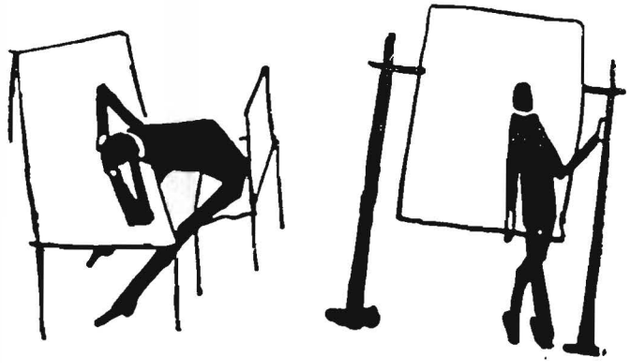

Rysunki Franza Kafki.

FRANZ KAFKA DO SIOSTRY JULII WOHRYZEK

(24 listopada 1919)

Wie Pani, jak J.* i ja poznaliśmy się. Początek tej znajomości był bardzo dziwny i dla przesądnych nie zapowiadał właściwie nic dobrego. Przez kilka dni uśmiechaliśmy się do siebie, kiedy przypadkowo spotkaliśmy się; robiliśmy to ciągle w czasie posiłków, podczas spacerów, kiedy siedzieliśmy naprzeciwko siebie. Te uśmiechy nie były w zasadzie czymś nieprzyjemnym, były jednak bez widocznego powodu, były zmęczone, zawstydzające. (...)

...kiedy wróciłem do Pragi, polecieliśmy na spotkanie ze sobą jak szaleni. Dla nas obojga nie było żadnej innej możliwości... to ja przejąłem inicjatywę nad całością. (...)

Sprawy przedstawiały się tu o wiele korzystniej niż poprzednio, a nawet tak, że nie można by było wymyślić ich sobie korzystniej, byliśmy (i jesteśmy) ze sobą tak blisko, że nawet J. o tym nie wie, i że należało ponadto zakładać, iż wszystko co trzeba było przygotować odbędzie się szybko i w sposób prosty. (...)

*) Julia Wohryzek była córką praskiego szewca.

GUSTAW JANOUCH O KAFCE

„Przyjechałem z moją przyjaciółką Heleną Slavicek z Chlumec do Pragi. Poszliśmy do kancelarii mojego ojca, aby powiedzieć mu, że jesteśmy. Na schodach spotkaliśmy Franza Kafkę. Przedstawiłem mu Helenę.

Dwa dni później powiedział mi: Kobiety są pułapkami, które czyhają na człowieka ze wszystkich stron, aby wciągnąć go w zupełną doczesność. Tracą one swoje niebezpieczeństwo, jeśli dobrowolnie wchodzi się do pułapki. Jeżeli jednak przezwycięży się je poprzez przyzwyczajenie, to ponownie otwierają się wszystkie kobiece potrzaski."

FRANZ KAFKA O SOBIE

Otóż przeżyłem stany duchowe (nieliczne), moim zdaniem bardzo bliskie stanów jasnowidzenia (...) podczas stanów tych cały przebywałem wewnątrz każdego pomysłu, ale również

każdy wypełniałem i czułem się wtedy nie tylko u swoich własnych granic, lecz w ogóle, u granic tego, co ludzkie...

*

Niezmierny świat, jaki mam w głowie. Ale jak oswobodzić siebie i jak oswobodzić ten świat bez rozdarcia? Chociaż tysiąc razy lepsze rozdarcie niż więzienie go w sobie lub pogrzebanie. Po to przecież żyję, jestem tego świadom.

(Dzienniki 1910-1923)

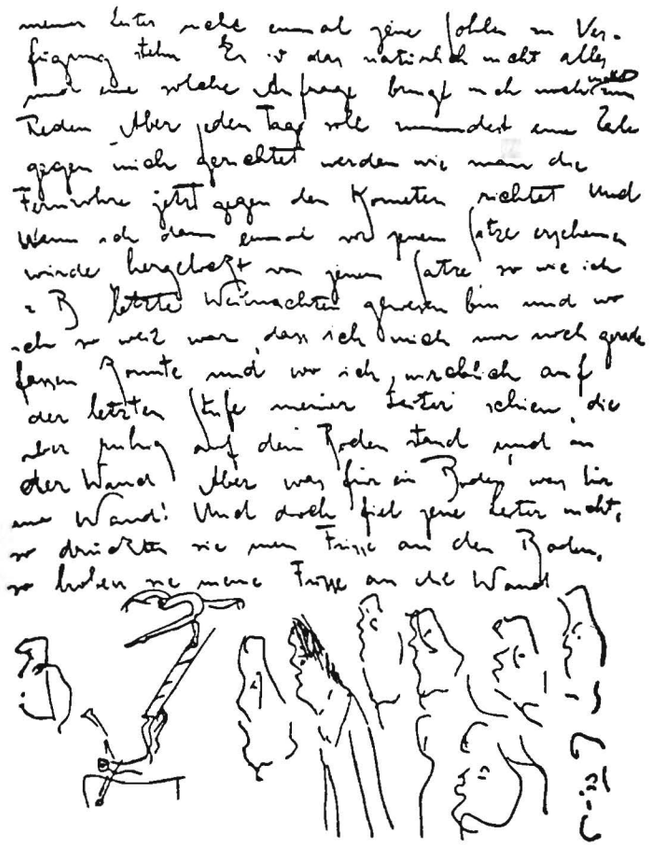

Fragment rękopisu „Dzienników" Franza Kafki.

Tadeusz Różewicz i Jerzy Jarocki.

Jerzy Jarocki wprowadził na scenę następujące utwory Tadeusza Różewicza:

Wyszedł z domu (prapremiera 25.IV.1965, Stary Teatr w Krakowie),
Moja córeczka (prapremiera 23.V.1968, Stary Teatr w Krakowie),
Stara kobieta wysiaduje (prapremiera 28.VI.1969, Teatr Współczesny we Wrocławiu),
Na czworakach (prapremiera 25.III.1972, Teatr Dramatyczny w Warszawie).

Od połowy lat sześćdziesiątych Jerzy Jarocki jako pedagog PWST w Krakowie wykorzystywał w pracy ze studentami dramaturgię Różewicza. W 1975 pracował nad „Do piachu"... Do przedstawienia dyplomowego nie doszło, ponieważ tytuł został zdjęty po sześciu tygodniach prób. W 1991 roku powstał spektakl „Non stop show" (scenariusz Jerzego Jarockiego w oparciu o poezję i dramaturgię Różewicza), prezentowany w Krakowie, na festiwalach w Łodzi i w Kaliszu oraz w ramach „Studia Dwójki" Teatru TV.

TADEUSZ RÓŻEWICZ

Kartka z r. 1980

Appeendix do „Pułapki"

Ta sztuka jest pożegnaniem z Kafką. Najwyższy czas. Ten „kret" zbyt wiele wydrążył korytarzy w moich myślach. Czas go przepędzić z głowy. W okresie najbujniejszego u nas rozkwitu „kultu jednostki" zacząłem myśleć o napisaniu książki „Śladami Kafki". Chyba w listopadzie 1949 roku pojechałem do Pragi — była to moja pierwsza „zagraniczna" podróż.

Drugi raz byłem w Pradze w roku 1957. Z obu tych podróży zostały notatki, a nawet pierwsze rozdziały planowanej książki „Śladami Kafki". Książki nie napisałem, a fragmenty weszły do innych książek jako „małe prozy". Po napisaniu *Odejścia głodomora* nie miałem jeszcze dość siły, żeby uciec od Kafki, i tak przystąpiłem do następnej (i ostatniej — jestem tego świadom) sztuki związanej z Osobą Kafki. Kafka to dla mnie „czarna dziura" na niebie literatury europejskiej... trzeba być ostrożnym, on może połknąć i zniszczyć... Będzie to sztuka „amorficzna", przypominająca nie tyle koronę drzewa, ile podziemne korzenie, splątane i rozrastające się bezkierunkowo. I tak: długość — w sensie czasowym — obrazu na scenie teatralnej nie zawsze pokrywa się z długością trwania tej „sceny", a także z jej objętością w tekście. Weźmy scenę u fryzjera... Utajona pojemność tego obrazu jest wielokrotnie większa od tej ujawnionej, która dzieje się na scenie. Jest to scena, która zawiera przeszłość i przyszłość zawarte w teraźniejszości. Tylko autor wie, kiedy umrze Franz, kiedy Ojciec i Matka, kiedy Siostry... Kiedy i w jakich okolicznościach. Żywi i umarli są we władzy autora. To jeszcze nie teraz, to stanie się za dziesięć lat, a tamto za dwadzieścia. Autor *Pułapki* jeszcze się nie urodził... jeszcze żyje Milena... Hitler chce zostać artystą malarzem, Goebbels kończy swoją sztukę teatralną, której nie chcą grać w teatrze... Korzenie są jeszcze ukryte w ziemi, w ciemności, przyszłości...

Od trzech lat piszę sztukę o Kafce pod tytułem „Poeta zwierzę ofiarne" (jeszcze przed rokiem nosiła tytuł „Szafka

i Kafka"). Wpadłem w pułapkę. Żelaza zatrzaśnięte na języku, na dłoniach, na słowach. Z ust sączą się krew i ślina. Cisza. Kret, olbrzymi kret ryje tunele pozbawione światła... Wciąga mnie do swojej nory. Pierwotnie miała być krótka sztuka (może komedia) o kupowaniu mebli przez „narzeczonych": Felice i Franza. Szafa. W ciągu kilku lat zmieniały się tytuły sztuki i jej objętość. Obrazy zaczęły się rozrastać...

„Die Persönlichkeit ist keine Befreiung, Sie ist Bergenzung; es ist die Falle, in der wir stecken..."*

T. Różewicz, *Proza*, t. 2.

---

*) Osobowość nie jest wyzwoleniem, jest ograniczeniem; jest pułapką, w której tkwimy.

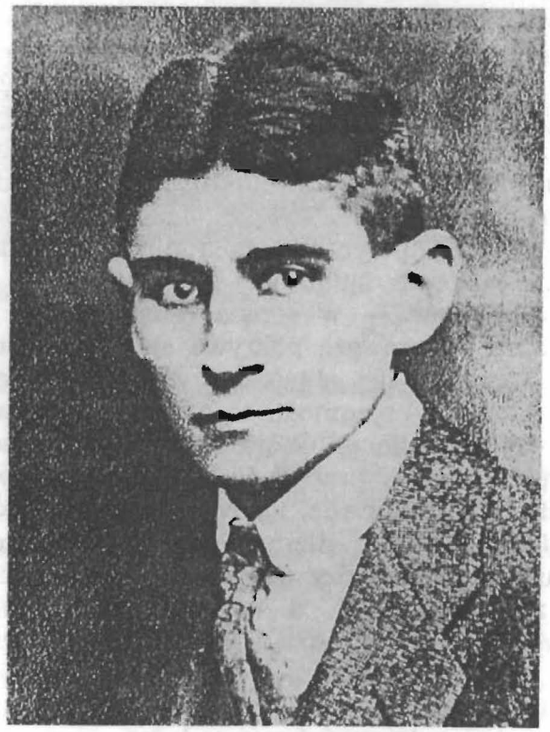

Franz Kafka, 1915.

PUŁAPKA

Obraz XI

Ogień podłożę rękami przyjaciela

Duży pokój. W oknie korona drzewa. Kaflowy ozdobny piec, otwarte drzwiczki. W piecu pali się ogień. Światło za oknem powoli przygasa. Franz chodzi po pokoju, przystaje, grzeje dłonie... migotliwe czerwone światło otacza jego czarną sylwetkę. Franz bierze do ręki żelazny pogrzebacz, poprawia płomień; na stole koło pieca leżą papiery, zeszyty, gazety... Korona drzewa za oknem ciemnieje. Franz mówi do siebie... mówi niezbyt wyraźnie, powtarza, robi przerwy... wreszcie słowa łączą się.

FRANZ Dort unten in der Mühle,
Sass ich in süsser Ruh,
Und sah dem Räderspiele
Und sah den Wassern zu,
Sah zu der blanken Säge,
Es war mir wie ein Traum,
Die bahnte lange Wege
In einen Tannenbaum,
Die Tanne war wie lebend
In Trauermelodie.

Franz nalewa kieliszek czerwonego wina, patrzy chwilę na prześwietlony kieliszek i pije powoli. Do pokoju wchodzi Maks.

MAKS jestem

FRANZ *Cofa się o krok, dwa, patrzy na Maksa*

MAKS co się stało?! Twój telegram doręczono mi wieczorem, jechałem całą noc.

FRANZ nic się nie stało... właściwie nic... *zapala lampę* jak widzisz, przeglądam papiery...

MAKS papiery?

FRANZ palę listy

MAKS palisz papiery?

FRANZ palę też moje utwory... żegnam się z nimi i wrzucam do pieca... w popielniku jest już dużo popiołu... palę żywe istoty, słyszę płacz i krzyk... to moje niewydarzone dzieci, które spłodziłem sam ze sobą... nasienie tryskało do wnętrza...

przeliczyłem się z siłami, Maks, nie mogę palić moich dzieci... tylko ty możesz to zrobić

MAKS jesteś chory... mówisz w gorączce!

FRANZ Chcę spalić twoimi rękami wszystko, co spłodziłem...

MAKS to tortura, którą wymyśliłeś, żeby mnie ukarać... za to, że mnie darzyłeś przyjaźnią... nie cierpisz mnie, nie możesz nikomu bliskiemu darować, że też pisze... dostajesz spazmów, kiedy ktoś powie do ciebie, że też pisze, zaśmiewasz się do łez! Prawda? Chcesz mnie ukarać jeszcze po śmierci za to, że jestem literatem, że też piszę... że kocham twoje dzieło, którym ty pogardzasz... po cóż odkładać? Spalmy wszystko dzisiaj, teraz, wspólnymi siłami. Potem wypijemy po kieliszku wina i szlus!

FRANZ widzisz... ja nie jestem już zdolny do tej egzekucji... one proszą o zwłokę... zamknięte w szufladach, pozbawione powietrza duszą się, ale chcą żyć... tobie będzie łatwiej... choć je kochasz — jak mówisz — bardziej od własnych... palenie rękopisów, książek nie jest ani okrutną, ani głupią czynnością, jak *to* się deklamuje... książki były i będą niszczone przez różne kościoły, instytucje, ideologie... były i będą niszczone przez twórców, którzy przejrzeli i są zrozpaczeni... część spaliłem! Te w walizce są przeznaczone dla ciebie... spalisz je w dniu mojego pogrzebu

MAKS *patrzy na walizę, która stoi pod ścianą* chcę ci zadać pytanie... od wielu lat chcę ci zadać to pytanie, ale nie mam odwagi

FRANZ *śmieje się* więc teraz; wyciągnij ukryty sztylet

MAKS ten sztylet jest niestety miękki jak dłoń twego przyjaciela...

FRANZ miękka dłoń przyjaciela

MAKS *wyciąga przed siebie ramię i „godzi" palcem wskazującym w pierś przyjaciela* czemu ty w obliczu życia wyręczasz się innymi ludźmi?

FRANZ *podchodzi do pieca, stoi tyłem do Maksa, milczy*

MAKS poza pisaniem i umieraniem... zawsze chciałeś się kimś wyręczyć... Ottlą, matką, kilkoma kobietami i wiernym Maksem.... czy możesz mi odpowiedzieć na to pytanie...

FRANZ *odwrócony tyłem do Maksa* ... przede wszystkim odpocznij, umyj się... widzisz, mieszkam wygodnie, a nawet komfortowo, mam łazienkę...

MAKS *bierze walizkę, unosi ją do góry* ciężka!... myłem się w pociągu... dziękuję...

FRANZ Kocham cię... przecież wiesz o tym... choć od czasu twojego ożenku do moich uczuć wmieszała się odrobina litości i obrzydzenia... nie gniewaj się...

MAKS drążysz nowe korytarze, krecie! Znów chcesz się ukryć... ale musisz odpowiedzieć na pytanie

FRANZ to pętla nie pytanie

MAKS odpowiedz mi

FRANZ nie pojmuję ciebie

MAKS pomogę twojej pamięci... to się zaczęło w szkole... podchwyciłem twoje uważne spojrzenia... czułem, że chcesz się ze mną poznać, ale dopytywałeś o mnie innych kolegów, nawet kiedy byłem obok i słyszałem twój głos. Był w czwartej klasie wiejski chłopak z ryżą głową... to jego wybrałeś na posła... przyszedł do mnie i powiedział, że mi gratulujesz wypracowania na temat wiersza Kernera: „Der Wanderer in der Sägemühle"

FRANZ
Du kehrst zur rechten Stunde,
O Wanderer, hier ein,
Du bist's, für den die Wunde
Mir dringt ins Herz hinein!

MAKS
Die bist's, für den wird werden,
Wenn kurz gewandert du,
Dies Holz im Schoss der Erden
Ein Schrein zur langen Ruh!

FRANZ
Vier Bretter sah ich fallen,
Mir ward's ums Herze schwer.

Franz podchodzi do stołu, nalewa wina do kieliszków.

MAKS na pauzie podszedł do mnie ten rudzielec... pamiętam jego oczka jak niezapominajki...

FRANZ *bierze do ręki kieliszek* Vergissmeinnicht!

MAKS *trąca się z Franzem* patrzy na mnie i mówi z powagą, że ty prosiłeś go, aby on w twoim imieniu powinszował mi świetnego wypracowania! Było to tak niezwykłe i komiczne w stosunkach między kolegami, i to z jednej klasy, że zacząłem się śmiać... śmiałem się długo i głośno, a nawet uderzyłem pięścią w ławkę... poseł czekał cierpliwie na moją odpowiedź... a ty siedziałeś w kącie i nie zwracałeś na nas uwagi... chciałem do ciebie podejść, ale ty zacząłeś coś pisać... pewnie udawałeś zajętego — więc się nie ruszyłem... taka była nasza

pierwsza rozmowa... a później już ja sam byłem twoim zastępcą i wysłańcem... *Maks wypił wino* Kiedy zaczęły się w szkole lekcje tańca, na które miały przychodzić dziewczęta z gimnazjum żeńskiego, nie przyszedłeś na piewszą lekcję, zawiadomiłeś mnie, że masz gorączkę, że musisz leżeć w łóżku... żebym natychmiast po lekcji przyszedł do ciebie... leżąc w łóżku wypytywałeś mnie szczegółowo o przebieg lekcji... prosiłeś żeby ci dokładnie pokazać pierwsze kroki i figury tańców towarzyskich... a że ze mnie był kiepski tancerz, zaśmiewałeś się do łez! Zamiast partnerek mieliśmy do rozporządzenia kolegów lub krzesełka... musiałem ci pokazać, jak Helmut tańczył z krzesłem, a Piotr w Karolem... potem często tańczyłeś z krzesłem...

FRANZ *cicho* To wszystko się skończyło, wypłynęło razem z krwią z moich płuc

MAKS chcesz moimi rękami spalić swoje rękopisy... a ja chcę teraz dowiedzieć się, czemu chcesz się mną wyręczyć... czemu ja... źle mówię... to, co jest twoim życiem... czemu ja mam mordować twoje potomstwo, wytłumacz mi, czy aż tak mnie kochasz, czy lekceważysz. Czemu nie wybrałeś do tego sprzątaczki, która zamiata u ciebie, pali w piecu... Pewnie często szuka papieru na podpałkę, mogłeś jej dać te papiery... Wiem, dlaczego nie dałeś tych papierów sprzątaczce, powiedzieć ci?

FRANZ *porusza pogrzebaczem w palenisku*

MAKS ponieważ ta kobieta nie umie czytać! Właśnie dlatego. Nie umie czytać! *Maks zbliżył twarz do twarzy przyjaciela* a ja umiem pisać i czytać, i dlatego mnie wybrałeś.

FRANZ wybrałem ciebie, bo cię kocham i wierzę, że spełnisz moją ostatnią wolę.

MAKS wybrałeś, bo chcesz mnie ukarać za to, że ja t e ż piszę...

FRANZ jesteś rozdrażniony... rzeczywiście w blasku tych płomieni buchających z pieca cała sprawa jest z piekła rodem... trzeba nam innego światła. *Franz zapala światło elektryczne* demonizujesz zwykłe rzeczy... ja po prostu nie mam już odporności... zaczynam czytać, gubię się. Wybrałem ciebie na jedynego świadka i ostatniego czytelnika. Po mojej śmierci przeczytasz rękopisy, a potem wszystkie spalisz...

MAKS jeśli mam je spalić, to po coż mam czytać? Nie jesteś konsekwentny.

FRANZ *jak złapany na „gorącym uczynku"* tak... więc... chyba masz rację... możesz nie czytać, ale spalić musisz... podaj mi rękę na znak zgody... daj słowo *Maks wyciąga rękę, ale ten nie widzi lub udaje, że nie widzi, grzebie w piecu pogrzebaczem* dziękuję ci... siadaj i opowiadaj, co u mnie w domu... a raczej w domu mojego ojca? Maks! mam znakomite sery... czy widziałeś matkę, ojca?! Pisali, że wybierają się do mnie z wizytą... ta wizyta nie jest mi na rękę... wiesz, nie widzę potrzeby, zresztą po powrocie możesz im zdać dokładną relację z naszego spotkania... o tym, jak mieszkam, co piję, co jadam... nie jestem aż taki chory... może raczej ja się wybiorę do Pragi... jadam owoce, orzechy, piję mleko, piwo... jednym słowem, nie zobaczą i nie usłyszą ode mnie nic więcej niż od ciebie.

MAKS Rozmawiałem z twoją matką i z Ottlą, ojca nie było w domu... może zresztą był...

FRANZ *śmieje się — wyjmuje z koszyczka orzechy włoskie, rozłupuje je metalowym „dziadkiem do orzechów, podaje na dłoni przyjacielowi* nie zapomniałeś słów, które o tobie kiedyś wypowiedział... ile to lat... a ja go noszę... dźwigam na sobie całego!

MAKS To jest twój Ojciec

FRANZ Mylisz się! To nie jest tylko mój Ojciec, on jest też twoim Ojcem, on jest naszym wspólnym Ojcem... to jest Ojciec milionów młodych ludzi, którzy teraz walczą i giną... to jeden zbiorowy Ojciec, który wysyła synów na rzeź... już przez sam fakt płodzenia w naszym parszywym świecie... to jest Ojciec, który mówi głosem Boga Ojca: Die Liebe kann nur durch Opfer und Schlachtung des Sohnes erreicht werden! Mój Ojciec ma donośny głos, może specjalnie mówił tak głośno, żebyśmy słyszeli jego słowa w przedpokoju... mówił do Matki... ale wypalał ci te słowa na skórze, na czole, jak piętno... „że też ten Franek wybrał sobie na przyjaciela dupka żołędnego! Dłonie ciepłe i wilgotne jak zmywak, brr! A te świdrowate oczka, te druciane okularki na pupie pełnej pryszczy! A te malinowe kwaśne usteczka, tfu!"... patrzyliśmy na siebie skamieniali, a ponieważ Mama go uciszała, dorzucił jeszcze głośniej: „jestem pewien, że ten pętak onanizuje się po wszystkich ciemnych kątach... czy widziałeś te szczurze ząbki, ten uśmiech?!" ...nie zapinając palta wyleciałeś z naszego domu, na złamanie karku... a ja za tobą nieszczęśliwy i wściekły na Ojca...

MAKS *zapina i rozpina marynarkę, zdejmuje szkła, przeciera chusteczką, jego wargi układają się w grymas, jakby za chwilę miał się rozpłakać, ale uśmiecha się* pamiętasz każde słowo...

FRANZ przecież on mnie znieważył, nie ciebie... dla ciebie to grubo ciosany cham, geszefciarz... a dla mnie Ojciec... ten, który mnie spłodził... przeszło, minęło, ty jesteś teraz świetnym felietonistą, cenionym pisarzem, mężem, głową rodziny... ja jestem doktorem praw, sekretarzem, autorem książek

MAKS *bierze ze stołu banana, obiera ze skóry*

FRANZ Kobiety można okłamywać... matkę, siostrę, babcię... właściwie one nie wiedzą nic o życiu seksualnym sześcioletniego chłopca, trzynastoletniego wyrostka, a potem młodzieńca, mężczyzny... wreszcie starca... nic nie wiedzą o naszym utajonym ogniu, o naszych piekielnych mękach... kobiety martwią się naszą bladością, podbitymi oczami, brakiem apetytu... są zaskoczone wybuchami dzikiego gniewu, samobójstwami... Ale Ojcowie i starsi bracia wiedzą wszystko, a młodsi domyślają się, poglądają i milczą przestraszeni... gdyby nas zobaczyły w klatce... jak krążymy, jak się obijamy o pręty, o ściany... jak jęczymy, tłumimy w krtani ryk samca... pozbawionego samicy... to tak... lepiej, że nas nie widzą... że spółkują z nami zamykając oczy... że nie widzą twarzy urodzonych gwałcicieli, drapieżników... Morderców... płaczemy jak dzieci

MAKS *nie przerywa jedzenia, potem wyciera dłonie starannie w chusteczkę* są różne natury... jedni ryczą, inni się nudzą...

FRANZ tak... są różne natury... mój Ojciec wiedział o tym dobrze, kiedy mnie chciał zaprowadzić do burdelu... nigdy mu tego nie darowałem... choć on miał rację, a ja stchórzyłem... mężczyźni wiedzą o sobie wszystko... pamiętasz opowiadanie Tołstoja „Śmierć Iwana Iljicza"?... Syn go zawsze rozczulał. „Przerażało go jego spłoszone spojrzenie", z twarzy swojego syna odczytuje ten wstydliwy znak, jakim natura piętnuje małych onanistów... i mój Ojciec czytał w naszych twarzach... byliśmy chłopcami przekarmionymi mięsem i tymi wszystkimi dobrymi rzeczami, od których psują się zęby i żołądek. Leniwi, zmysłowi, niechętni sportom i pracy fizycznej... takie dzieci są zajęte wiecznie sobą... taki byłem ja, taki byłeś ty. Ojciec to wiedział i brzydził się nami, wydałeś mu się słaby i wstrętnawy... on nigdy nie krył się ze swoimi sądami, rąbał między oczy jak siekierą. Kiedyś wrzasnął na mnie — a miałem już trzydzieści lat, „wie lange hast du gezögert, ehe du reif

geworden bist?!" to dotyczy i mnie, i ciebie... mimo że założyłeś rodzinę, utrzymujesz normalne stosunki małżeńskie z żoną, że będziesz ojcem... a ja wybieram się na tamten świat... mimo że dojrzeliśmy obaj, ty do życia, a ja do śmierci... boimy się mojego Ojca tak, jak przed dwudziestu laty...

MAKS *wzrusza ramionami, bierze z talerza jabłko* Twój Ojciec nigdy ciebie nie rozumiał, interesowała go fabryka, sklep, jedzenie i zdrowie własne oraz rodziny, ponieważ rodzinę uważa za swoją własność... a ty uciekłeś w krainę dla niego niedostępną, w krainę sztuki, literatury, no i ukradłeś mu Ottlę... on cię nie zrozumie do śmierci i po śmireci

FRANZ On mnie nie zrozumiał, ale mnie przejrzał na wylot... a to jest wyższa forma zrozumienia... wiem, że nigdy nie czytał moich książek... odkładał nie rozcięte na nocną szafkę... no coż... czytał za to „Ali Baba und die vierzig Räuber", czytał chyba Dickensa, Goethego... i na pewno Wilhelma Raabego „Chronik der Sperlingsgasse", natomiast nie czyta ani mnie, ani ciebie... jakoś nie dorośliśmy... i jestem pewien, że gdyby mój Ojciec wszedł tu nagle i krzyknął na nas „co tu, smyki, robicie"? albo „pewnie się brzydko bawicie"?, ja bym skamieniał, a ty byś zwiotczał i osłabł

MAKS *śmieje się* nonsens! bzdury wygadujesz...

FRANZ My się rzeczywiście „brzydko bawimy"! Poeci wstydzą się poważnych dojrzałych ludzi... bo nasza pisanina, drogi przyjacielu, jest wstydliwą zabawą w obliczu życia... Czy nie jesteś już głodny? Może pójdziemy do jarskiej restauracji? Jestem teraz zwierzęciem trawożernym, tyle że popijam trawę winem i piwem

MAKS nie jestem głodny

FRANZ pozostaliśmy dla Ojca chłopcami, którzy bawią się w teatr i pisanie książek... ale on nie dał się nabrać... przejrzał na wylot... ty jesteś w lepszej sytuacji, zająłeś prawie równorzędną pozycję: ożeniłeś się! Sam nie wiesz, jakiego wielkiego dokonałeś czynu... jesteś mężem.. samcem broniącym gniazda... szczerzycie na siebie kły... a ja z podwiniętym ogonem uciekam do kąta.

MAKS jesteś ezgaltowany... i wybacz... śmieszny z tymi okrzykami na cześć mojego ożenku, przecież każdego dnia, ba w każdej minucie, jakaś para się łączy, płodzi dzieci... gdyby małżeństwo i kopulacja należały do największych osiągnięć ludzkości... to do tej pory nie wynaleziono by druku, parowozu ani elektryczności... zrobić dziecko jest łatwiej, niż

uszyć porządnie spodnie, i dlatego właśnie jest nas dwa miliardy, a potem będzie dziesięć i dwadzieścia, a potem się pozjadamy i będzie cisza... robisz misterium z czegoś równie naturalnego, jak oddychanie czy wydzielanie... zwodzisz dziewczyny, unieszczęśliwiasz kobiety... przeniosłeś akt płciowy do sfery intelektu i dlatego zawodzisz jako kochanek czy też kandydat na męża... zresztą może tylko jesteś wygodny! Chodźmy do tej twojej jarskiej restauracji.

Franz zamyka drzwiczki pieca, gasi lampy. Wychodzą. Zostaje pusty pokój.

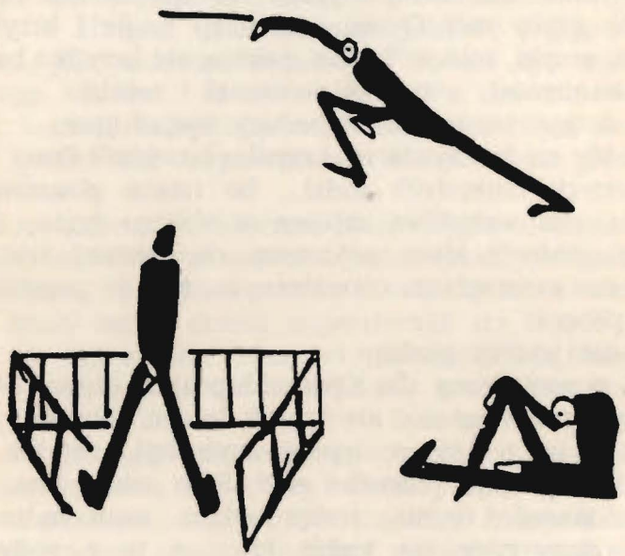

Rysunki Franza Kafki.

Zastępca dyrektora d/s admin.: KAZIMIERZ BUDZANOWSKI

Zastępca dyrektora d/s technicznych: KRZYSZTOF TENEROWICZ

Kierownik techniczny: ADAM SADURA

Zastępca kierownika d/s eksploatacji: BOLESŁAW BAŃSKI

Brygadier sceny Teatru Polskiego: MAREK STAPKIEWICZ

Kierownicy pracowni:

krawieckiej damskiej: KAZIMIERA KIERWIAK
krawieckiej męskiej: GRZEGORZ RAGAN
perukarskiej: ZOFIA HEJNE-BREGULLA
szewskiej: JERZY PORZYCZEK
modelarskiej: ANDRZEJ GEMBORYS
stolarskiej: JERZY DOMŻALSKI
malarskiej: MARIAN KMIECIAK
tapicerskiej: WŁODZIMIERZ POMORSKI
ślusarskiej: LESZEK NOWAK
elektroakustycznej: HUBERT BREGULLA
elektrotechnicznej: KAZIMIERZ PIĄTEK

Kierownik Działu Marketingu i Sprzedaży: ALICJA KLIMCZYK
Informacje i zamówienia na bilety zbiorowe i indywidualne w godz. 9-16 tel. 387-89 oraz 386-53 w. 91.

Redakcja programu: MARIA DĘBICZ
Projekt okładki: ANDRZEJ KLIMOWSKI
Opracowanie graficzne: ANDRZEJ ŚLUSARSKI
Wydawnictwa: HANNA WITKOWSKA-LIS

TEATR POLSKI
ul. Zapolskiej 3
50-032 Wrocław

TEATR KAMERALNY
ul. Świdnicka 28
tel. 44-62-01